



Nowe perspektywy energetyki jądrowej w UE

Zuzanna Nowak, Maciej Zaniewicz

Przeciwnicy energetyki jądrowej – głównie Austria i Niemcy – starają się ograniczyć jej rozwój w UE, wykorzystując spór wokół szczegółów tzw. zielonej taksonomii. Rosyjska agresja na Ukrainę wzmocniła jednak argumenty zwolenników tej technologii. Przedstawiają oni energetykę jądrową jako sposób na uniezależnienie Europy od importu rosyjskiego gazu i ropy przy jednoczesnej redukcji emisji. Ostateczny kształt aktu delegowanego uzupełniającego taksonomię i termin jego wejścia w życie znacząco wpłyną na przyszłość nowych projektów jądrowych w UE – również w Polsce.

Energetyka jądrowa w zielonej taksonomii. Od czerwca 2020 r. obowiązuje w UE Rozporządzenie w sprawie ustanowienia ram ułatwiających zrównoważone inwestycje (tzw. taksonomia). Zgodnie z nim działalność gospodarcza może zostać uznana za zrównoważoną środowiskowo, jeśli znacząco przyczynia się do realizacji celów środowiskowych UE, jednocześnie nie szkodząc żadnemu z nich, zapewnia minimum gwarancji zabezpieczenia społecznego (np. poszanowanie praw pracowniczych) i spełnia techniczne kryteria kwalifikacji określone w odrębnych aktach. Projekt jednego z takich aktów, przedstawiony przez Komisję Europejską (KE) 2 lutego br., będzie miał decydujący wpływ na opłacalność inwestycji w energetyce jądrowej (EJ). Pozwala on zakwalifikować pod szczególnymi warunkami inwestycje w EJ jako zrównoważone środowiskowo, umożliwiając pozyskanie finansowania z Unii.

KE traktuje EJ jako rozwiązanie przejściowe, wspierające niskoemisyjną transformację UE, z zastrzeżeniem, że nie może ono hamować rozwoju OZE. Bezterminowemu wsparciu mają podlegać tylko projekty jądrowe IV generacji (o najwyższych standardach bezpieczeństwa i ograniczające ilość odpadów). Dofinansowanie reaktorów generacji III+ będzie możliwe w odniesieniu do inwestycji, które uzyskają pozwolenie na budowę do 2045 r., a wsparcie modernizacyjne dla istniejących jednostek będzie uznawane do 2040 r. Projekt aktu zawiera także restrykcyjne wymogi bezpieczeństwa dotyczące zarządzania odpadami jądrowymi.

Kontrowersje wokół finansowania energetyki jądrowej przez UE. Choć uwzględnienie EJ w taksonomii miało służyć przyspieszeniu dekarbonizacji i ujednoliceniu rozumienia

zrównoważonego rozwoju w UE, pogłębiło podziały między państwami członkowskimi wynikające z podejścia do polityki energetycznej.

Państwa przeciwne EJ (m.in. Austria, Dania, Luksemburg, Niemcy i Portugalia) od lat zwracały uwagę, że proces inwestycyjny EJ (ok. 10–19 lat) jest zbyt długi wobec konieczności szybkiej odpowiedzi na kryzys klimatyczny. Z kolei otwarty cykl paliwowy (generujący odpady) jest ich zdaniem niespójny z założeniami gospodarki o obiegu zamkniętym, a inwestowanie w kapitałochłonną EJ może odciągnąć finansowanie od OZE. Minister klimatu Austrii Leonore Gewessler określiła postanowienia aktu delegowanego KE dotyczące uznania EJ za zieloną technologię jako przykład na *greenwashing* (tworzenie mylnego wrażenia, że projekt jest nieszkodliwy dla środowiska) i zapowiedziała zaskarżenie go do Trybunału Sprawiedliwości UE (TSUE), jeśli wejdzie w życie. W opinii prawnej zamówionej przez austriacki rząd zarzuca się, że EJ nie spełnia kryteriów istotnego wkładu w łagodzenie zmian klimatu i zrównoważonego źródła energii. Do skargi Austrii zamierza przyłączyć się Luksemburg. Również niemiecki wicekanclerz, minister gospodarki i klimatu Robert Habeck negatywnie ocenił projekt taksonomii, stwierdzając, że EJ jest nieopłacalna i niebezpieczna. Niemieckie władze już wcześniej ostrzegały o gotowości do wejścia na drogę prawną w kwestii taksonomii, a pod koniec lutego partia Zielonych wydała rezolucję obligującą jej członków rządu do takiego kroku.

Państwa, które są zwolennikami EJ (m.in. Czechy, Francja, Polska, Rumunia, Słowacja, Słowenia i Węgry) przyjęły projekt KE przychylnie. Podkreślają, że inwestycje w EJ przybliżą Europę

do neutralności klimatycznej dzięki zastąpieniu węgla czystą i stabilną mocą wytwórczą, która wesprze dalszy rozwój wciąż niestabilnych (zależnych od pogody) źródeł odnawialnych. Twierdzą także, że połowa państw członkowskich wykorzystuje lub planuje wykorzystanie EJ, która obecnie wytwarza ok. 25% energii elektrycznej zużywanej w UE. Zwracają uwagę, że wspieranie EJ jest jednym z podstawowych obowiązków wynikających z wiążącego członków UE Traktatu Euratomu. Równocześnie przemysł jądrowy – choć jego przedstawiciele są zadowoleni z ujęcia EJ w taksonomii – uznaje nowe kryteria za zbyt wymagające, mogące wydłużyć okres zwrotu nowych inwestycji.

Wpływ wojny na debatę o energetyce jądrowej. Rosyjska inwazja na Ukrainę doprowadziła do zmiany dominującego w UE przekazu na temat współpracy energetycznej z Rosją, a co za tym idzie, także struktury europejskiego miksu energetycznego. Dostawy surowców energetycznych z Rosji – gazu, ropy i węgla – były uważane przez część krajów Unii (m.in. Austrię i Niemcy) za stabilne i tanie. Obecnie dominuje już pogląd, że UE powinna uniezależnić się od dostaw z Rosji, choć przedmiotem dyskusji pozostaje tempo tego procesu i środki konieczne do jego osiągnięcia.

Międzynarodowa Agencja Energetyczna w opublikowanym 3 marca br. 10-punktowym planie zmniejszenia zależności UE od rosyjskiego gazu jako jeden z kroków proponuje przedłużenie pracy pięciu reaktorów, których wyłączenie było planowane na lata 2022–2023 (trzech w Niemczech i dwóch w Belgii). Mogłoby to, wraz z przywróceniem do pracy reaktorów serwisowanych we Francji w 2021 r. i uruchomieniem nowego reaktora w Finlandii, zmniejszyć zapotrzebowanie na gaz w UE o kilkanaście mld m³ (ok. 10% obecnego importu z Rosji do UE). Ten argument podchwyciło wielu europejskich zwolenników EJ, równocześnie nasilając naciski na ograniczenie w niej udziału rosyjskich przedsiębiorstw. Czechy wykluczyły Rosatom z przetargu w Dukovanach, Finlandia zawiesiła budowę rosyjskiego reaktora w Hanhikivi, a Węgrzy poddawani są silnej krytyce z powodu chęci dalszej współpracy z Rosją.

Konieczność ograniczenia zależności od rosyjskiego gazu początkowo ożywiła także dyskusję o możliwości przedłużenia funkcjonowania ostatnich trzech elektrowni jądrowych w Niemczech. 8 marca br. niemiecki rząd opublikował jednak konkluzje audytu na ten temat, z których wynika, że jest to zbyt kosztowne. Wicekanclerz Robert Habeck zadeklarował, że wydłużenie pracy elektrowni nie pomoże Niemcom. Rząd Belgii

rozpoczął z kolei działania na rzecz przedłużenia – o 10 lat do 2035 r. – pracy dwóch elektrowni jądrowych.

Jedyną rolę EJ wymienioną wprost w komunikacie KE z 8 marca na temat wspólnych europejskich działań mających na celu uniezależnienie UE od dostaw surowców z Rosji (REPowerEU) jest wspieranie rozwoju technologii wodorowych. Wskazuje to na wciąż silny opór części państw UE wobec elektrowni jądrowych, który zmusza KE do ostrożnych wypowiedzi.

Na debatę o EJ w Europie ma wpływ także sytuacja instalacji jądrowych na Ukrainie. Działania wojenne prowadzone w bezpośredniej okolicy Zaporoskiej Elektrowni Jądrowej nie spowodowały jednak zagrożeń radiologicznego. Elektrownia była również w stanie dostarczać prąd do odbiorców, choć ze względów bezpieczeństwa zmniejszono jej obciążenie.

Wnioski i perspektywy. W wyniku rosyjskiej agresji na Ukrainę w dyskusji o uwzględnieniu EJ w zielonej taksonomii, zdominowanej dotychczas przez kwestie techniczne i klimatyczne, zostały mocno zaakcentowane uwarunkowania polityczne. Zachwianiu uległ m.in. niemiecki model transformacji energetycznej oparty na gazie i silnej opozycji wobec EJ. Francja, sprawująca prezydencję w UE, dla której priorytetem było utrzymanie EJ w taksonomii, przekierowała uwagę na zakończenie wojny Rosji z Ukrainą. Pod wpływem zagrożenia zewnętrznego silna polaryzacja stanowisk państw członkowskich może zostać złagodzona, co nie oznacza jednak zbudowania konsensusu wokół taksonomii. Na debatę będą miały wpływ także ewentualne incydenty związane z walkami w okolicy ukraińskich elektrowni jądrowych.

Złożenie przez Austrię, Luksemburg i Niemcy skarg dotyczących taksonomii do TSUE mogłoby doprowadzić do opóźnień realizacji projektów jądrowych z powodu niepewności ich finansowania do czasu wydania wyroku przez trybunał. W najgorszym przypadku TSUE mógłby orzec o nieważności taksonomii lub uznać EJ za niespełniającą kryteriów w niej zawartych, co mogłoby negatywnie wpłynąć na opłacalność nowych projektów jądrowych.

W interesie Polski jest jak najszybsze wejście w życie aktu delegowanego do taksonomii, zaproponowanego przez KE w lutym br. Zapewni to przewidywalność finansowania Programu polskiej energetyki jądrowej (PPEJ) i budowy reaktorów generacji III+. Zwiększy również szanse na transformację polskiej energetyki oraz jednoczesną realizację celów klimatycznych, a w perspektywie kilkunastu lat ograniczy zależność od importu paliw kopalnych.